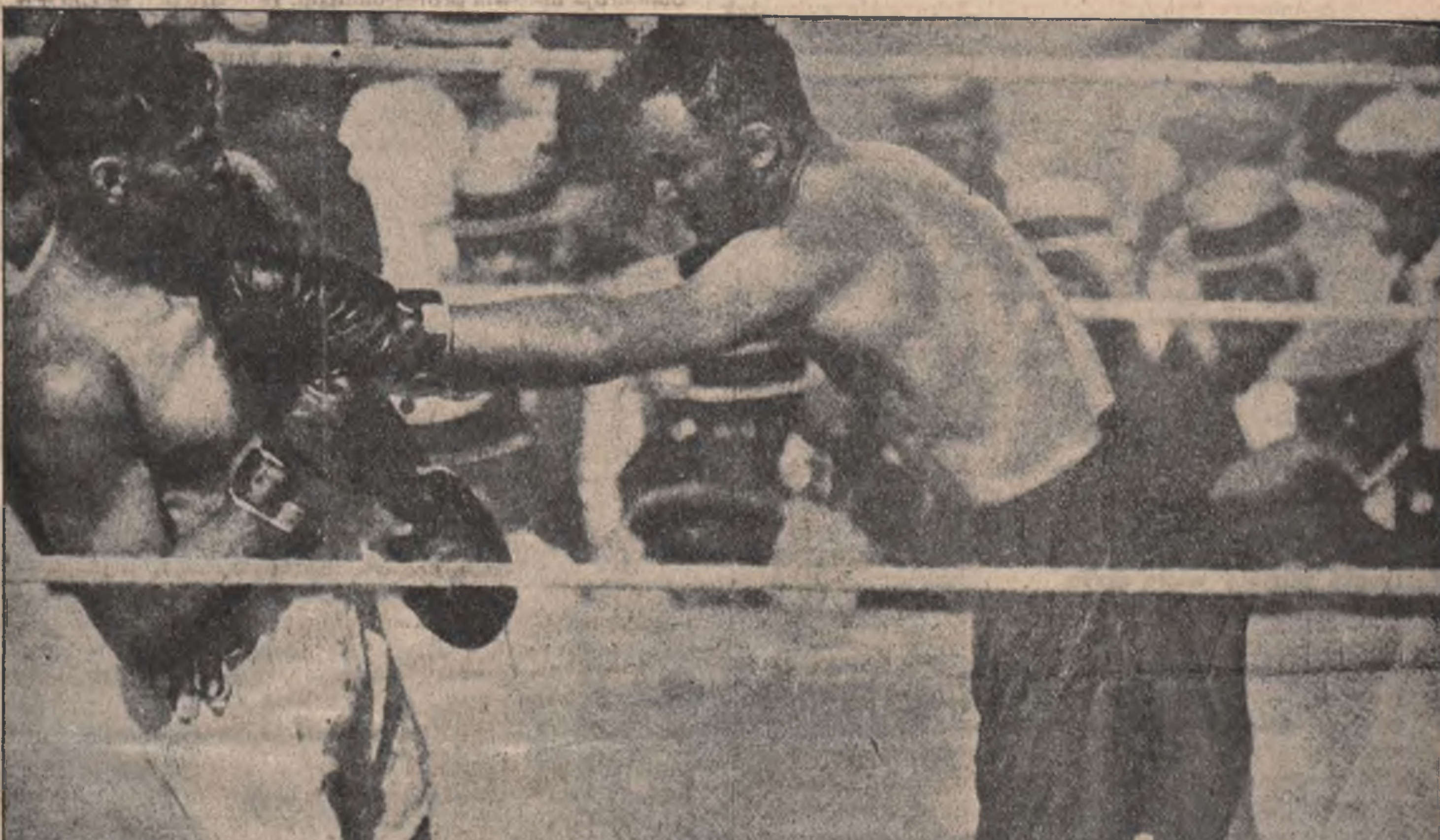
TYGODNIK SPORTOWY

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 18 MARCA 1924 ROKU NR. 12.



Mistrz świata w boksie, Dempsey, w walce z Gibbonsem.

Cena 1 milion mp.

Glossy.

Ukryty profesjonalizm zaczyna się i u nas ujawniać.

Szanowny Panie Redaktorze! Jako stały sympatyk „Tygodnika Sportowego“ nadsyłam na ręce Sz. Pana niniejszy list, którego główną myślą jest sprawa profesjonalizmu w Polsce, jaskrawy przykład którego mieliśmy niedawno w naszem mieście, Łodzi.

W swej niedawnej rozmowie ze znaną powagą sportową Łodzi, redaktorem „Gazety Sportowej“, p. Dr. Krauszem, tok rozmowy zeszedł na sprawę zawodowstwa. P. J. Krausz podziela zasadniczo: zawodowstwo i profesjonalizm. Jako osoba kompetentna w sytuacji sportowej na Węgrzech, p. Krausz objaśnia mnie, że na Węgrzech zawodowstwo nie znaczy, że dany klub płaci graczowi za każdą wbitą bramkę i za każdą grę tegoż na meczu. Przeciwnie, klub jakby gracza utrzymuje. Naturalnie oprócz dobrej posady, danemu graczowi klub przychodzi z jakąkolwiek pomocą finansową i to jawnie. Naprzykład Blumowi wydzierżawiono wszystkie bufety na boiskach, zysk z których po obliczeniu procentu dla Związku i na miasto przechodzi dla Bluma. Przykładów takich mógłbym dać wiele, ale naturalnie wyliczanie tychże zajęłoby wiele czasu.

Następnie p. Krausz mówi, że jeżeli klub klasy A. płaci lub utrzymuje graczy, to poza przekroczeniem statutu PZPN, nie jest to nic strasznego, gdyż chodzi tu tylko o wzmocnienie danego klubu. Ale najgorzej jest, gdy przyszłość sportu, juniorzy klasy C, wykazują tę demoralizację, w takim razie istnienie PZPN u jako związku amatorskiego jest bezwątpienia zagrożonem. Nie można tu powiedzieć, że klub C klasowy bierze sobie przykład z postępowania danego klubu klasy A, gdyż podobne postępowanie (zawodowstwo) jest przez klub A klasowy utrzymywane w tajemnicy, mam bowiem nadzieję, że wyjawienie tego „grzechu“ nie przyniesie pochwały danemu klubowi, wobec czego przykład jest tu wykluczonym.

Jako członek K. S. Concordji, znam wewnętrzne sprawy tegoż, do których naturalnie nie wolno mi się wtrącać. I tu, Sz. Panie Redaktorze, będąc szczerym, poniekąd rozumiem i tłumaczę sobie nieprawne (sportowo) postępowanie kierownika sekcji piłki nożnej tegoż klubu, p. Wienera.

Dla wyjaśnienia tego ostatniego weźmiemy taki przykład: Gracz X Concordji (jeden z najlepszych) wydawał się przyjezdnemu do Łodzi, widzącemu go poraz pierwszy na meczu, graczem A klasowym. X, bardzo zarozumiały i ambitny, wiedząc o tem, że może śmiało grać w drużynie, stojącej klasowo (tylko) wyżej od Concordji, szuka miejsca w klubie wyższym, któryby mógł mu dać posadę lepszą, niż ta, na której się teraz znajduje (zawdzięcza to Concordji). Naturalnie tembardziej, że Concordja niesprawiedliwie została w klasie C. Gracz X szuka podczas zimy miejsca w innym klubie, powodowany myślami wyżej podanemi. Concordja, osłabiona graczem X, nie będzie (prawie!) w stanie stawić czoło innym C klasowym drużynom, które mają takiesame szanse na jesień przejść do B klasy. Wobec czego zostaje jeden sposób, jedna deska ratunku, płacić.

O reszcie milczę, nie chcąc obrażać ani p. Wienera, ani też nie chcąc się narazić na plotki, że swój klub obgaduję.

Sz. Pan Redaktor rozumie sam zapewne, że ze względów dyskretnych nie wymieniam danego X, a i nie mówię, że tylko Concordja uprawia w Łodzi profesjonalizm, ale mogłoby się jeszcze w całej Polsce znaleźć masę takich klubów, postępowanie których nie jest zgodne z prawidłami statutu PZPN. Hakoah miał w klasie C groźnego konkurenta, Concordję. Ale dlaczego akurat p. Segał (z Hakoahu) występował w charakterze świadka, przecież już w całej Łodzi mówiono sobie na ucho, że Concordja uprawia profesjonalizm. Tembardziej, że ŁZOPN. uwolnił całkowicie Concordję od zarzutu uprawiania profesjonalizmu. Dla mnie pozostanie to tajemnicą. Być może, że mój list znajdzie oddźwięk u czynników miarodajnych (w Hakoahu) wedle przysłowia: „Uderz w stół, a nożyce się odezwą“. Jestem bardzo ciekawy, jak sprawę rozpatrzy Sz. Pan Redaktor, gdyż p. Krausz zasadniczo, bez względu na komentarze, sprawę tak rozsądza: „Godnem jest napiętnowania, że C klasowy klub uprawia profesjonalizm“.

Moje głębokie uszanowanie

Łódź. *Marjan Rothstadt.*

W prawie powyższej znajdujemy w łódzkiej „Gazecie Sportowej“ (Nr. 9) następującą wzmiankę, napisaną przez p. Wład. Best.:

„Wiadomo, ile hałasu narobiła sprawa zarzucenia łódzkiej Concordji profesjonalizmu przez najzaciętszego konkurenta, Hakoah. Ha! zarzucili to zarzucili. Sprawa poszła na Wydział gier i dyscypliny, rozważono ją, osądzono i miał niby być koniec. Jednak... stały się dwie rzeczy i to prawie naraz. Concordja apeluje, a jednemu z jej filarów, bo zdaje się sekretarzowi, przyszła chęć obronienia swego klubu właśnie metodą: „łapaj złodzieja!“. „To nie ja — to oni, właśnie ci najwięksi“ — twierdzi ów publicysta. Pięknie. — Na posądzenie trzeba mieć dowody jednak, a mocno mi się zdaje, że z tymi to będzie nieco trudniej!... I ta właśnie absolutna gołosłowność uprawnia nas do osądzenia wystąpienia owego dziennikarza i sekretarza li tylko jako chęć odwrócenia uwagi od siebie samego. Tak, tak, panie sekretarzu, „łapaj złodzieja!“ — to metoda stara — często jednak zawodzi, tem częściej, im się jej niezdarniej używa. Nie wszyscy bowiem dadzą się na przejrzystą mistyfikację nabrać, a ci którzy właśnie zamiary pańskie przejrzą, ostrzegą innych i zawołają: „Hola, hola mopanku, nie jest waść tak personą znakomitą, by się waścią zbyt zajmować, ale ostrzec, przed panem sportowców, tymbardziej, że rozporządzasz raz na tydzień stronicą zadrukowanego papieru — święty to nasz obowiązek.“ — Sprawa jest niejasną. Prosimy naszego korespondenta o dokładne publiczne wyjaśnienie, naturalnie rzeczowe i objektywne. — Red.

Sprostowanie Sokoła w Trzebini.

Szan. Redakcjo! Na artykuł, zamieszczony w Nr. 9 strona 5 „Glossy“, żądamy w myśl ustawy prasowej o zamieszczenie następującego sprostowania:

Prawdą jest, że ćwiczenia gimnastyczne w tut. Sokole od paru miesięcy nie odbywają się z powodu rekonstrukcji całego gmachu i budowy sceny kosztem kilkudziesięciu miljardów mp. Nieprawdą jest jednak, by Tow. Gim. Sokół, nie popierając wszelkiego sportu, mieściło w swoim gmachu tylko kino i jakąś knajpę. Ćwiczenia gimnastyczne mają się w tych dniach zacząć, zaś co do innych sportów, to nie winą jest Sokoła, że np. sekcja kolarska dotychczas nie wykazała żadnego dorobku sportowego i tylko urządzaniem balu się zajęła. Wkońcu prostujemy, że sekcja kolarska, należąca do tut. Sokoła, obowiązaną była zawiadomić Wydział Sokoła, że się zorganizowała, że ma prezesa w osobie p. Rudnickiego i wydział, składający się z takich, a takich osób, następnie urządzając zabawę obowiązaną była dać o tem znać Wydziałowi Sokoła, nie zaś dzień przed zabawą stawiać Wydział przed faktem dokonanym, po zabawie zaś zdać

sprawozdanie i ewentualny dochód wprowadzić do kasy Sokoła, co się wszystko nie stało i dziś p. Rudnicki, ignorując organizację Sokolą, udaje się na skargę do nieznanych nam organizacji i grozi rozwiązaniem sekcji kolarskiej, co tylko może być ze szkodą dla tut. życia sportowego.

Podając tych parę faktów w imieniu prawdy żądamy jeszcze raz podania ich do wiadomości, kreśląc się z poważaniem (podpisy) Prezes Sokoła.

O rozgrywkach mistrz. w warsz. klasie C.

Jak wieść niesie WOZPN. zamierza przesunąć mistrzostwa powyższej klasy na jesień. Gdyby te zamiary urzeczywistniły się, wyrządziłyby one niepowetowaną szkodę tym klubom, które grupują wokoło siebie młodzież szkolną, czy też pracującą. Wiemy doskonale, że z nadejściem wiosny, każdy gracz rwie się do piłki nożnej i myśl, że wkrótce stanie na zielonej murawie, dodaje mu bodźca do dalszej pracy sportowej. Trzeba o tem również pamiętać, że w lecie znaczna część młodzieży dostaje urlopy. Apeluję do panów z WOZPN-u, aby szli na rękę wyżej wzmiankowanym klubom. Gdyż mistrzostwa, urządzone w jesieni, oderwałyby młodzież od pracy umysłowej, czy też fizycznej.

Warszawa. *B. Sz.*

Polonia (Warszawa) — **Diana** grają podobno 23. III. w Katowicach.

Warszawianka gra 27. IV. w Łodzi z Unionem.

Kamraterna (Szwecja), **Törekves** (Budapeszt), **Florisdorf** (Wiedeń) **i Wacker** (Monachjum), gościć mają podobno u Polonii warszawskiej.

Warszawianka gra w Zielone Świątki na Górnym Śląsku.

Kimpton, były trener Cracovii i Polonii, objął trening francuskiej drużyny Havre F C.

Mistrzostwa kl. B. WOZPN. rozpoczynają się 5. IV.

Hunter, trener wied. Hakoah, otrzymał od tegoż klubu 6 mies. urlopu i w tymże czasie wyjeżdża do Konstantynopola, gdzie obejmuje trening tureckiej drużyny olimpijskiej.

Ziemiański został wybrany sekretarzem Wydz. Spraw Sędz. PZPN.

Reichel, były gracz BBSV (Bielsko), zaangażowanym został w charakterze trenera przez tamtejszy Hakoah.

Vienna stoi obecnie na 2 miejscu w mistrzostwie Wiednia i ma wielkie szanse w zdobyciu mistrzostwa stolicy Austrji. (Po 16 bm. już nie. — Red).

Rumunja zniosła bojkot Polski. Jak nas z kół krak. Makkabi informują, otrzymało powyższe tow. zaproszenie na tournée do Rumunji, umotywowane zniesieniem bojkotu Polski przez Zw. Footb. Rum.

Konus, były gracz wied. Hakoah, przenosi się zawodowo do Lwowa i wstępuje do Hasmonei. Konus, prawy wzgl. środk. pomocnik, znany w Krakowie i Lwowie ze swoich występów w WAC-u, Hakoahu i repr. Wiednia, będzie wybitnem wzmocnieniem poziomu, siły i stylu Hasmonei.

Vienna (Wiedeń) oświadczyła Austr. Zw. Footb. gotowość wysłania i utrzymania własnym kosztem swej całej drużyny jako Reprez. Austrji na Olimpjadzie paryskiej. Propozycja ta jest jednak niemożliwą do przyjęcia.

Vienna, posiadająca największy i najpiękniejszy plac sportowy we Wiedniu na Hohe Warte, zakupiła dodatkowo teren na cele sportowe kosztem kilku miljardów Kor. austr.

Przegląd sportowy lokalny.

Zima jeszcze nie minęła. Pierwsze jednak lody zostały już przełamane i to w dosłownem znaczeniu. Jeszcze tory ślizgawkowe i narty cieszą się swoją frekwencją. Ale już na boiskach footb. wrzała od 2 tygodni praca nad uprzątnięciem olbrzymich nasypów śnieżnych i warstw lodowych. Właściciele boisk nie szczędzili miljardowych kosztów, aby zimę gwałtem usunąć i po nieprzewidzianej stracie pierwszej połowy marca zdecydowały się przecież czołowe kluby do otworzenia sezonu, jakkolwiek mozolnie uprzątnięte tereny w gruncie rzeczy nie mogły jeszcze umożliwić prowadzenia normalnej gry. Z klubów lokalnych najszybciej znalazła się w treningu Wisła, mistrz okręgowy, która niezrażona niepowodzeniem w mistrzostwie państwowem pilnie i systematycznie trenowała swych graczy na sali gimnastycznej i już od kilku tygodni także na boisku. Toteż na pierwszym jej meczu kondycja jej była stosunkowo wspaniałą. Cracovia nie mogła dotrzymać placu pod tym względem swemu rywalowi, jej boisko bowiem przedstawiało największe trudności w rozpoczęciu treningu. W temsamem położeniu znalazła się Makkabi mimo, iż jej członkowie gimnastyką i ślizgawką starali się utrzymać elastyczność fizyczną. Najlepszem okazało się boisko Jutrzenki, toteż na jej placu odbyły się pierwsze zawody z Wisłą. Zapowiedziane zaś zawody Cracovia — Makkabi nie doszły do skutku z powodu pewnej kolizji natury administracyjno-technicznej między zarządami sekcji tych klubów i w przededniu zawodów wskoczył benjaminek A. klasowy, Olsza, za białoniebieskich. Wspaniała wiosenna pogoda ściągnęła przed i popołudniu stosunkowo dość liczne rzesze zgłodniałych sympatyków sportu footb.

16. III. W i s ł a — J u t r z e n k a 13 : 2 (8 : 1). Boisko Jutrzenki. Widzów 1000. Godz. 11-ta przedpoł. Skład Wisły: Wiśniewski, Stopa I. i II., Majcherczyk, Krupa, Wójcik; Balcer, Kowalski, Reyman I., Czulak, Adamek (bez Kaczora i Markiewicza). Jutrzenka: Meller, Offen, Holländer, Pitzele, Steigler, Gumplowicz, Grünberg, Krumholz i jeszcze 3-ech nowych młodszych graczy (bez Klotza I. i II.).

Na Wiśle nie znać prawie zupełnie przerwy zimowej. Forma techniczna, taktyczna, jak i kondycja, niespodziewanie dobre. Przewaga jej nad bez treningu widocznie będącą Jutrzenką przez cały czas gry wielka. Mimo to gra ze strony Jutrzenki zupełnie otwarta, a niejednokrotnie ofenzywna. Wielką porcję bramek przypisać należy głównie ślizkiemu i nieobliczalnemu terenowi. Obaj też bramkarze puszczali niejednokrotnie normalnie możliwe do obrony piłki. Wisła przedstawiała drużynę jednolitą, zgraną, spokojną i pewną siebie. Najlepszą była linja jej ataku, głównie trójka środkowa z naprawdę wybitnym kierownikiem Reymanem. Kowalski do pauzy bardzo dobry, zdawał się nawet pozbyć swej wady, gry solowej i kilkakrotnie zamanifestował brak egoizmu pod samą bramką na rzecz korzystniej splasowanego sąsiada. Po przerwie znowu był niepoprawnym dryblerem w nieskończoność aż do utraty piłki. Czulak jest szybkim, zwinnym i ruchliwym napastnikiem, oraz dobrym strzelcem (jedna bramka z dalekiego strzału była wspaniałą), ale brak mu ciągle precyzji w podawaniu i myśli kombinacyjnej. Skrzydłowi, Balcer i Adamek, bez zmiany, niezwykle chyzi, brak jeszcze skończonej techniki i umiejętności prowadzenia piłki. W pomocy Majcherczyk i Wójcik pracowici, ale nieco jeszcze za surowi. Objektem głównego zainteresowania znawców był Krupa, godny następca Śliwy na środkowej pomocy. Pierwszy mecz na nowej pozycji nie może

wprawdzie być miarodajnym, ale już teraz można być pewnym, że najważniejsza ta pozycja nie została we Wiśle bynajmniej osłabioną, owszem zapowiada się nawet wzmocnieniem. Krupa gra przedewszystkiem spokojnie i trzeźwo, dołem i kombinacyjnie, plasuje się dobrze, brak mu tylko pewnej zwiększonej ruchliwości, koniecznej w centrum pola i energiczniejszej destrukcji. Ale to przyjdzie samo przez się. Przy większem zwracaniu uwagi na pracę obunóż (nietylko prawą) i wyzyskiwanie temsamem obu stron skrzydłowych w równej mierze, wyrobi się on bezwątpienia na znakomitego gracza tego najcięższego posterunku tembardziej, że zalety jego, niezwykła pilność i sumienność w treningu, ofiarna praca, czystość charakteru, predestynują go sportowo i moralnie na spełnienie funkcji osi drużyny. Bracia Stopa I. i II. zastępowali Kaczora i Markiewicza wcale dobrze, słaba forma przeciwnika nie utrudniła im tego zadania. Wiśniewski nie był zbudowany tym meczem, humor jego i flegma kosztowały go 2 goale, których reprezentatywny bramkarz puścić nie powinien. Na jego obronę można podać tylko ślizgawicę podbramkową. Strzelcy: Reyman 6, Kowalski i Czulak po 3, Adamek 1.

Jutrzenka robiła wrażenie drużyny chaotycznej, zupełnie do meczu nieprzygotowanej i bez treningu. Zupełnie wprost nowe ustawienie i skład tłumaczą przy powyższem wynik cyfrowy, naturalnie niemiarodajny dla dalszej oceny jej wartości i siły. Tylko Krumholz, Grünberg i Pitzele wybijali się w zespole. Offen, Holländer, Meller i Steigler byli bardzo słabi, nie mówiąc o reszcie. Dużo pracy intenzywnej będzie musiała Jutrz. włożyć w swą drużynę w bieżącym sezonie, aby się ostać przeciw Olszy i Wawelowi i utrzymać 3-cie miejsce w tabeli mistrz. Trener berliński mieć będzie ciężkie, ale nie beznadziejne zadanie. Bramki strzelili Krumbolz i Grünberg (z wolnego). Sędziował spokojnie i dobrze p. Rząsa.

16. III. Cracovia — Olsza 5:1 (4:1). Boisko Cracovii. Widzów około 2.000 Godz $3^1/_2$ pop. Skład Cracovii normalny. Na prawej pomocy Strycharz. W ataku Sperling, Limanowski (w miejsce Chruścińskiego), Kałuża, Węglowski, Ciszewski. Skład Olszy jak w sezonie ubiegłym. Boisko bardzo ślizkie i do gry ciężkie.

Cracovia musiała już sezon otworzyć mimo kiepskiego stanu boiska z powodu następnego meczu ze Schöneberg. Kickers z Berlina, przeciw któremu nie mogła stanąć bez treningu. Znać było u przeważnej części jej graczy brak treningu, ale mimo to gra była bardzo żywa i tempo szybkie, Olsza bowiem, której gracze w biegach i całej grze wykazywali już pewien trening, prowadziła walkę zupełnie otwartą i atakowała również często Cracovię, aczkolwiek nie zawsze celowo i ekonomicznie. Do przerwy ma Crac wielką przewagę, głównie dzięki Kałuży i Sperlingowi, którzy wybijali się technicznie wybitnie ponad wszystkimi graczami. Po przerwie zdołała Crac. jeszcze tylko z karnego (Sperling), możliwego do obrony, powiększyć rezultat do 5 ciu bramek. Trio defenzywne najlepsze w Crac., pomoc w Olszy, w której wybijał się z całej drużyny środkowy pomocnik. Atak Crac. żywy, ale niejednolity. Między Kałużą, który rutyną i doskonałem rozdawaniem piłek celował, a Sperlingem, będącym bezsprzecznie wirtuozem techniki nożnej, stanowił Limanowski przy dobrych usiłowaniach pewną lukę. Węglowski i Ciszewski, słabi, zbyt ciężcy i powolni, a także niezdecydowani. Pomoc pracowała przeciętnie dobrze, ale w stosunku do swej możliwej formy i klasy, słabo. Jak na pierwszy mecz byli białoczerwoni może mniej efektowni i jednolici, ale że po pracy mogą w nadchodzącym sezonie pokazać znowu swe pazurki, to nie ulega wątpliwości. Bramki strzelili Kałuża 2, Sperling Ciszewski i Węlgowski po 1.

Olsza, nowy członek kl. A, przedstawiła się sympatycznie, w materjale graczy i sposobie gry wcale dobrze. Wzoruje się ona na Crac. i przejmuje jej styl, będąc tylko oryginalną w nieobliczalnej rzutkości i lotności swego ataku, szczególnie lewej strony. Bramkę zdobył Ptak wspaniałym strzałem. Malczyk w bramce słabszy niż w jesieni, jego wyloty były nieracjonalne, lekkomyślne i nerwowe. Ofiarność i zaciętość w walce przy pewnej dość wielkiej dozie ambicji mogą z Olszy zrobić drużynę o pewnych kwalifikacjach, o ile pracą techniczną uzupełni jeszcze swe braki i usunie pewne ślady chaotyczności i dezorjentacji w grze.

Sędziował p. Szkolnikowski. średnio. *(hl)*

„Przegląd Sportowy“ zaatakował w ostatnim czasie członków Zarządu PZPN., a mian. gener. sekr. p. Obrubańskiego za równoczesne mianowanie go kapitanem związkowym PZPN., a p. Dembińskiego za wybór jego mimo dyskwalifikacji do 1 IV., uważając pierwszą sprawę za absurd organizacyjny, drugą za dezorganizację i demoralizację organizacyjno-sportową. Byliśmy zawsze przeciwnikami kumulacji mandatów i obsadzania wybitnych stanowisk graczami. Dlatego też w pierwszym rzędzie winna była redakcja „Przegl. Sport“ bezstronnie zauważyć, że walne zebranie PZPN. popełniło najgłówniejszy błąd, wybierając przew. Wydz. G. i D. PZPN. czynnego gracza p. Synowca mimo, iż usance w całym świecie uważają to za absurd, oraz mimo komplikacji, wynikłych u tegoż gracza w tymsamym charakterze (przew. W. i D.) ubiegłego roku na tle przekroczenia zakazu PZPN. (mecz przed Polska — Szwecja), co jest również dezorganizacją. Uważamy, że tak p Obrubański, jak i Dembiński i Synowiec, są pożytecznymi działaczami i że ten motyw zwyciężył.

Na czele komitetu honorowego zbiórki funduszów na Olimpjadę w Pozn. Z Okr. P. N stoją pp. Wojewoda W. Buiński, dow. korp. gen. Raszewski, Prezydent m. Poznania C. Ratajski, Prezes Dyr. Kolej. Państw. Dobrzycki.

IV. Dyon Żandarmerji (Łódź) złożył na fundusz olimp. 100 mil. mkp.

Vasas, Vivo i III. Ker. z Budapesztu grają br. z ŁKS em w Łodzi.

Kahl, dawniej ŁTGS. (Łódź), gra obecnie u Turystów.

Am. Kl. Sp. (Katowice) — Union (Łódź) grają 20 i 21 IV. br. w Łodzi.

Mistrzostwo I ligi angielskiej zdobyły 1889 Preston North End, 1890 Preston North End, 1891 Everton. 1892 Sunderland, 1893 Sunderland, 1894 Aston Villa, 1895 Sunderland, 1896 Aston Villa, 1897 Aston Villa, 1898 Sheffield United, 1899 Aston Villa, 1900 Aston Villa, 1901 Liverpool, 1902 Sunderland, 1903 Sheffield Wednesday, 1904 Sheffield Wednesday, 1905 Newcastel United, 1906 Liverpool, 1907 Newcastle United, 1908 Manchester United, 1909 Newcastle United, 1910 Aston Villa, 1911 Manchester United, 1912 Blackburn Rovers, 1913 Sunderland, 1914 Blackburn Rovers, 1915 Everton, 1920 Westbromvich Albion, 1921 Burnley, 1922 Liverpool, 1923 Liverpool, 1924 prow. Cardiff City. **Mistrzostwo Szwajcarji:** 1898 Grashoppers, 1899 Anglo American, 1900 Grashoppers, 1901 Grashoppers, 1902 F. C. Zürich, 1903 Young Boys, 1904 St. Gallen, 1905 Grashoppers. 1906 Winterthur, 1907 Servette, 1908 Winterthur, 1909 Young Boys, 1910 Young Boys, 1911 Young Boys, 1912 Aarau, 1913 Montriand, 1914 Aarau, 1915 Brühl, 1916 Cantonal, 1917 Winterthur, 1918 Servette, 1919 Etoile, 1920 Young Boys, 1921 Grashoppers, 1922 i 1923 Servette.

Z bibliografji.

Tom drugi podręcznika wychowania fizycznego (Handbuch f. Leibesüb.) poświęcony jest niemieckim zabawom i grom zawodniczym.

Deutsche Turn u. Kampfspiele (Julius Bier, nakładem Weidmannsche Buchhandlung Berlin SW. 68, Zimmerstr. 94) nosi tytuł dziełko, poświęcone nietylko rodzimym grom niemieckim, ale i tym zabawom, które przeniesione z najbliższego sąsiedztwa w Niemczech się zakorzeniły i przeistoczyły tak dalece, iż należą dzisiaj do gier narodowych. Kwestję racjonalności gier zawodniczych (Kampfspiele) rozstrzygnęła młodzież, garnąca się ku nim wprost ze żywiołową siłą. Starzy kierownicy ruchu gimnastycznego ostatecznie skapitulowali, stawiając jako warunek wprowadzenie jedynie gier narodowo-niemieckich. Młode gry i zabawy niem. nie mogą wprawdzie dorównać starym zagranicznym angielskim, które opierają się na wypróbowanych i doskonałych przepisach i zasadach, jednak mimo to cieszą się wielką popularnością i tworzą w życiu sportowem Niemiec bardzo poważny czynnik.

Część pierwszą poświęca autor uwagom ogólnym, mającym zastosowanie we wszystkich grach i zawodach. Z opisanych gier idzie na pierwszy ogień... p a l a n t. Tak jest, ten palant, którego kolebka stała w innym kraju, który jednak o swej najstarszej grze narodowej prawie w zupełności zapomniał (ciekawych odsyłam do prof. E. Piaseckiego). Trzeba przyznać, iż Niemcy grę w palanta bardzo starannie pielęgnują. Sam byłem świadkiem meczu palantowego, który się odbył na wielkich zawodach lekkoatletycznych w Berlinie. Że lekceważony u nas palant może być grą ciekawą i bogatą w interesujące momenty, tego dowodem fakt, iż autor na omówienie tej gry poświęcił aż 74 stron.

Po palancie następuje szczegółowy opis „pięstówki", dalej „piłka tamburynowa" (uprawiana jedynie przez kobiety), „uszata", no i piłka ręczna (Handball). Ta ostatnia popularyzuje się bardzo szybko i staje się powoli konkurentem piłki nożnej. Wielkie walory, jakimi obdarzona jest piłka ręczna, powinny wreszcie i nasze kluby nakłonić do bliższego zajęcia się nią. Zakończenie dziełka tworzy piłka koszykowa i artykuł, mówiący o kulturze w zawodach. Dla łatwiejszego zrozumienia istoty poszczególnych gier jest książka zaopatrzoną w liczne fotografje i szkice. Zapoznanie się z dziełkiem Biera przyczyni się nietylko do zainteresowania się omawianemi grami, ale i do rozszerzenia ogólnego horyzontu i poglądu na ćwiczenia fizyczne.

Niels Bukh: Grundgymnastik (Gimnastyka podstawowa, z duńskiego przetł. A. Sievers i K. Möller, nakładem B. G. Teubner Lipsk). W przeciwieństwie do sportu zapatrujemy się na gimnastykę jako na coś martwego, zimnego, ujętego w suchy, bezduszny system. Że jednak tak nie jest, tego dowodem Niels Bukh i jego szkoła w Ollerup. Zasługą Nielsa Bukha jest, iż oceniając należycie wartość popadających w zapomnienie „ćwiczeń przygotowawczych" Łinga nietylko wydobył je na jaw, ale i uzupełnił całym szeregiem własnych pomysłów, tworząc w ten sposób nową szkołę, która w przeciągu kilku miesięcy osiąga to, na co inne systemy spotrzebowują kilka lat. „Sposób" Bukha dalekim jest od sztywności i bezduszności, jest to pulsujące życie, bezustanna praca, zapał tworzenia i wykorzystanie każdej minuty. Gimnastyka podstawowa — powiada Bukh — nie jest nowym systemem, lecz nowym sposobem pracy, która przy dowolnym doborze środków stwarza młodzież o wysokiej fizycznej kulturze. W jaki sposób da się powyższy cel osiągnąć, o tem dowiadujemy się właśnie z powyższego dziełka. Książeczka Bukha przeznaczoną jest w pierwszym rzędzie dla fachowców. Zawiera ona b. obfity materjał, przyswojenie sobie którego wywołałoby w naszych kołach gimnastycznych napewno nowe życie i ruch. Bogate ilustracje i tabelki znacznie ułatwiają orjentację.

Dr. W. Kohlrausch: Sportärzliche Winke (nakładem Grethlein & Co Lipsk). Wskazówki lekarsko-sportowe są dla naszych matadorów sportowych wprost palącą koniecznością. W zbytnim zapale tworzenia zapomniano, iż sport jest jedynie środkiem do celu. U starożytnych Greków należał sport do medycyny. Podczas gdy lekarstwa służyły do kuracji, to gimnastyka i sport były środkiem zapobiegawczym przeciw chorobom. I my dążymy (a może tylko głosimy) do stworzenia przy pomocy ćwiczeń fizycznych zdrowej, zahartowanej, silnej rasy, którąby mogła stawić czoło przeciwieństwom życiowym. Jeśli chcemy nasze ciało uleczyć, to musimy je najpierw znać! Trudno naturalnie wymagać od każdego sportowca, by kończył fakultet medyczny, dlatego ze zadowoleniem powitać należy książki i broszurki, które w tonie popularnym i przystępnym zapoznawają nas ze zasadniczemi wiadomościami. Dr. Kohlrausch (lekarz stadjonu w Berlinie) wywiązał się faktycznie doskonale ze swego zadania. Książeczka jego, traktująca o nieodzownych wiadomościach z dziedziny medycyny sportowej, napisana jest z ogromną swadą, żywością i barwnie tak, iż daje się bez wielkiego natężenia skonsumować. Będąc sam sportowcem nie zapuszcza się autor w głębokie teoretyczne dociekania, lecz bierze żywe przykłady z codziennego życia. Po ogólnych, b. przystępnie napisanych, uwagach na temat fizjologji, następuje rozdział, poświęcony pielęgnacji ciała i muskułów, używanie tuszów, kąpieli, masażu itp. Osobny rozdział zajmują organy wewnętrzne. Wybór ćwiczeń stosownie do wieku, sport u kobiet, kwestje treningowe, przetrenowanie, zachowanie się przy chorobach i zranieniu, oto główne tytuły poszczególnych rozdziałów. Mimo napozór suchego tematu jest książeczka tak pisana, iż czyta się ją jak interesującą powieść. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż zapoznanie się z nią nietylko przyczyni się do usunięcia różnych usterek, ale napewno przyniesie korzyść. Ze względu na wielkie walory poleciłbym dziełko wszystkim sportowcom tembardziej, że dzięki popularnemu wydawnictwu cena jest b. przystępną.

Lwów w marcu 1924. *Enes.*

Niem. Związek Sędziów w Pradze zdecydował się na naśladowania godny krok. Ufundował on wspaniały srebrny puhar wartości 1500 Kor. cz., o który walczyć mogą juniorzy wszystkich klubów Cs AF. Puhar ten ufundowano z prywatnych źródeł poszczególnych członków tego związku.

Koalicyjne kluby wiedeńskie urządzają w czasie Zielonych Świąt turniej, w którym biorą udział 4 kluby zagraniczne z klubem angielskim Blackburn Rovers na czele.

Oficjalne otwarcie Olimpjady paryskiej nastąpi 5 lipca o godzinie 2 giej popołudniu przez Milleranda, a następnie odbędzie się defilada państw, biorących udział w Olimpjadzie.

Brak Boasa między wyznaczonymi przez Hollandję sędziami na Olimpjadę tłumaczy się zatargiem między nim, a Związkiem Hollend.

List z Budapesztu.

Wielkie przygnębienie wywołało oświadczenie przewodniczącego Węg. Kom. Olimp., wedle którego ekspedycja olimp. wymaga kosztów w wysokości jednego miljarda kor. węg. Skutkiem spadku naszej korony podwyższa się wybitnie ta suma. I oto w niwecz się obróciły marzenia wielu, którzy mieli nadzieję, że wyjadą dla studjów na koszt państwa do Paryża. Ogólnie doszło się do przekonania, że tylko ci pojadą do Paryża, którzy mają widoki jakiegokolwiek sukcesu. Którzy byliby to atleci?

Na dystans 100 m. Gerö Ferenc. Jego najlepszy czas jest 10·8 sek. W wielkiej konkurencji może on swój czas o $^1/_{10}$ sek. poprawić. Mimo, iż musi on podjąć walkę z przeciwnikami o światowej sławie, mamy nadzieję, że będzie on jednym z pierwszych sześciu. Naturalnie musi on pokonać swą wielką nerwowość. Amerykanie Paddock, Hussey, Allister, Murchison, Lever, Lovejoy, Anglik Liddel, Dustin z poł. Afryki i Carr z Australji, rozstrzygną pomiędzy sobą 3 pierwsze miejsca.

W biegu na 200 m. nie mamy czego szukać. 22·2 sek. jest naszym najlepszym rezultatem. Szerokie pole z różnicą 6 sek. znajduje się przed nami.

Jednym z naszych najwytrwalszych i najskuteczniejszych atletów jest rekordowiec na 400 m., Kurunczy. W ubiegłym roku przygotował on się cierpliwie. Zawody zagranicą wiele się do tego przyczyniły. Doprowadził on tak daleko, że biegł 400 m. w ciągu 50 sek. Najlepszym jego czasem jest 49·7 s. Szczególnie poważnie wziął się on tej zimy do treningu olimpijskiego. Ćwiczenia jego zmierzały do powiększenia długości kroku w biegu. W naszych stosunkach oznaczałby czas 49 s. kamień węgielny w rozwoju, przez lata bowiem długie nie zdołaliśmy zejść poniżej 50 s. Ale i Kurunczy nie będzie miał łatwiejszej roboty od swego kolegi klubowego Gerö. Woodring, Betts, Liddel, Engdahl, Vilen z ich 48·2, 48·2, 48·7, 48·6 i 49 s., dadzą mu mało szans spożywania owoców swej pilnej pracy. Różowy optymizm charakteryzuje tego młodzieńca, nie traci on nadziei, zdaniem jego bowiem są wyżej wymienieni koryfeusze także tylko ludźmi.

Należałoby jeszcze nadmienić o biegu maratońskim. W tej klasycznej rywalizacji rozstrzygają o sukcesie lub niepowodzeniu takie czynniki, które znajdują się poza sferami walczących. Atleta — kelner Kiraly może już spoglądać na wielkie sukcesy. Uważamy go tu za jednego z olimpijczyków, mających największe widoki. Jego najlepszym rezultatem jest czas 2 g. 54'. Jego przykład dał wielu jego kolegom impuls do uprawiania atletyki. Tow. sportowe kelnerów, Egyetertes (jedność), zdobyło sobie wielkie zasługi w propagandzie tego sportu na długie mety.

Przechodzimy do innej części atletyki, do skoku w dal. Naszem zdaniem mógłby Haluska swój skok na 7·22 m. przy lepszej fizycznej kondycji przedłużyć na 7·45 m., co byłoby rezultatem wybitnym. Atoli i tu stoi on daleko w tyle za trzema amerykańskimi murzynami (Gourdin 7·69 m., Hubbard 7·59 m. i Butler 7·57 m.). Anglik Abrahams i Poł. Afrykańczyk Atkinson (7·21 m.) byliby jeszcze do pokonania.

W rzucie dyskiem uzyskał Toldi 46·50 m, atoli cofnął się on znacznie wstecz. Dziś rzuca on 44 m. Jeśli się wzniesie do swego dawnego sukcesu, wówczas mógłby mieć widoki także w rzędzie najlepszych.

Naszym najlepszym „all round“ atletą jest Somfoi. W dziesięcioboju są dla niego niebezpiecznymi Osborne (Ameryka), Klumberg (Estonja), Hoff (Norwegja). Jego wszechstronna praca atletyczna może się wykazać następującymi rezultatami: 100 m. 11 sek., 200 m. 22·8 s., 110 m. z płotk. 16·6 sek., 200 m. z płotk. 25·6 s., dysk 39 m., kula 12·50 m., oszczep 52 m., skok w dal 7·05 m., skok w zwyż 1·75 m.

W jasnem świetle rzeczywistości zastanawiałem się nad naszemi szansami, nie za różowo, ale i nie za czarno. Wzmiankować by jeszcze należało sztafetę 4x100 m. Raz jeden udało się KAOE. przebiec ją o 5 sek. za rekordowym światowym w 42·7 sek.

Związek Atlet. i Footb. nie mogą się jeszcze pogodzić w sprawie. dotyczącej tzw. pauzy footballowej. Prezydent Węg. Senatu Kultury Cielesnej podjął się załatwić tę dyferencję. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa usiłowania jego zakończą się sukcesem.

Świat footballowy zajęty jest nadchodzącymi wyborami. W miejsce p. Friedricha obejmie kierownictwo Związku pułk. Dr. Schwog. W ub. roku okazał on się osobistością, mogącą wzbudzić zaufanie wszystkich. Bezpartyjność i jasny pogląd charakteryzują jego działalność. 6 wiceprezydentów będzie wybranych. Jako pewni kandydaci uchodzą pp. Hajos (BTC), Tibor (Törekves), Reichard (niestow.) i Dr. Toldi (MTK), którego jego stow. pragnie widzieć na tym posterunku w miejsce Dr. Fodora, który z powodu swoich spraw prywatnych nie mógł Związkowi poświęcić dostatecznej ilości czasu. Na resztujące 2 miejsca są 4 kandydaci: Dr. Foldessy, Dr. Mamuzich, nadto Kiss i Biro.

Kolleg. Sędziów stało również przed gorącym przebiegiem wyborów. Przez rok miałem zaszczyt piastowania godności prezesa tegoż. Gwałtowne walki wewnętrzne nie pozwoliły na rozwinięcie się tej instytucji. Mam nadzieję, że nowemu zarządowi uda się zaprowadzić zgodę w tej korporacji.

Ostatnia niedziela przyniosła niespodzianki. Vasas doznał niespodziewanej klęski. Wielkość jej w niwecz obraca wszelkie teorje o formie papierowej. Ciężki, błotnisty teren, nie może być jedynie uważanym za główną przyczynę, gdyż III. Obw. walczył wszak na tymsamym gruncie. Powiedziałbym raczej, że był to czarny dzień, w którym jednemu udaje się wszystko, drugiemu zaś nic. Niemniejszą niespodziankę, ba nawet zdeprymowanie, wywołała klęska Törekvesu od VAC-u. VAC. uważali już wszyscy za „skończony“ i przeznaczony do upadku. Tydzień temu doznał on wielkiej klęski 0:6, a w tydzień później bije on Törekves 2:0. Szczególnie reszta zagrożonych towarzystw patrzała z boleścią, jak VAC. posuwa się naprzód kosztem Törekvesu. Podczas gdy VAC. wydobył z siebie wszystko dla zdobycia 1—2 punktów, przedstawiało to bowiem dla niego problem jego bytu, wziął Törekves tę rzecz nieco lekko, bawił się przy przewadze, przed bramką jednak nie szedł w bój z taką wolą, która jest podstawą sukcesu końcowego. Na końcu tabeli stoją Zuglo — 12 p., UTSE. — 12 p., 33 — 13 p., KAC. — 14 p., III. Obw. — 14 p., VAC. — 15 p., Vasas — 16 p., Törekves — 17 p. Jeszcze 4 zawody są do rozegrania. Jedno zwycięstwo, a posuwa się naprzód o 1 lub 2 pozycje. Przed kilku laty zdarzyło się, że NSC. z 16 punktami spadł do II. klasy. W roku bieżącym 16 p. znowu nie wystarczy. Dowód stosunkowego wyrównania pierwszoklasowych towarzystw. Z wyjątkiem MTK. niema między nimi wielkiej różnicy, UTE. i FTC. znajdują się również w pewnym odstępie od MTK.

33 skreślił ze swego tow. graczy, którzy wystąpili z pewnemi żądaniami. Dzielnie trzymali się wierni przeciw MTK. 2 bramki były bramkami „własnemi“. 8 ludzi broniło świętości. 3 napastników tylko widziano na polu gry. Tym specjalnym systemem gry zdołał 33 przez 38 minut się oprzeć. Potem przyszła jednak 1-sza bramka,

którą Zsak już trzymał, atoli kamień na ziemi nadał piłce niespodziewany kierunek. Zsak ukazał się w blasku swej umiejętności. Atak MTK. dawał mu wiele do roboty. FTC. pobił UTE. i oto znajduje się na drugiem miejscu.

11. III. 1924. *Inż. M. Fischer.*

List z Nowego Jorku.

Szanowna Redakcjo! Dzisiejszy mój list poświęcę piłce nożnej, która w Ameryce z iście temu krajowi wrodzoną szybkością się rozwija i obecnie tysiące uprawia ten sport. Według słów, wypowiedzianych przez Thomasa W. Cahilla, sekretarza of the United States Football Association, piłka nożna ma silne podstawy w Ameryce i największy postęp zaznaczył się w 1923 r., a już w niedługim czasie będzie drugim narodowym sportem po baseballu i oczywiście grą zawodową. Jednak football (seccer), nawet nie może zająć miejsce baseballu, gdyż ten sport leży w żyłach publiki amerykańskiej i jest nawskróś narodowym i takim pozostanie, a nawet z nieco mniej uprawianym przez ogół, a natomiast kultywowanym we wszystkich gimnazjach (colleges), rugby, rozgrywanym w jesieni. Piłka nożna, to sport zimowy dotychczas w Ameryce i największa liczba widzów, jaką zarejestrowano na matchu, była 6.000 — (niewiele w porównaniu z boxingiem 100 tys. Firpo — Dempsey we wrześniu 1923 r.).

Rozgrywki o t. zw. National Challenge Cup Competition (co odpowiada naszym mistrzostwom) w 1923 r. wykazały 134 klubów uczestniczących, rekrutujących się z całej Ameryki, co jest najlepszą miarą zainteresowania, jaki ten zupełnie młody sport wywołuje. Tak amatorskie, jak i zawodowe drużyny ubiegają się o honory „mistrza“ (championship), rozgrywając zawody w dwóch sekcjach. We wschodniej grupie międzyrozgrywki zbliżają się ku rozstrzygnięciu z Fall River Football Club, Mass, mającym zmierzyć się z Abbott Worsted Foot. Club Of Forge Village, Mass, dnia 29 lutego, a w zachodniej Bethlehem Steel z Newark Club. Ostateczne te zawody z powodu „blizzardu“ (huraganu) dotychczas się nie odbyły. Zeszłoroczny mistrz Paterson Foot. Club of Paterson został ze współzawodnictwa wyeleminowany przez klęskę w czwartej rundzie z Newark Cl. Zawody są planowane na 1924 między prowadzącymi klubami, a zwycięzca ma być wysłany na Olimpjadę. Jednak zmiany muszą być poczynione, o ile w zwycięskiej jedenastce znalazłby się obcokrajowiec, t. j. nie obywatel amerykański, w tym wypadku zostaną oni wymienieni z graczami z innych drużyn. Oczywiście cała jedenastka będzie amatorska. Prócz tego międzynarodowe spotkania są w przygotowaniu między the Associated Cricket Foot. Club of Philadelphia and the Corinthian Amateur Club of England. Wyżej wspomniany klub otrzymał pozwolenie na te zawody od U. S. F. A.

Piłka nożna w Ameryce zawdzięcza swe istnienie wojnie światowej, podobnie jak baseball wojnie domowej. Football jest grą narodową w Anglji i kiedy żołnierze amerykańscy zetknęli się z angielskimi w Europie, było rzeczą nieuniknioną, że Amerykanie przejęli entuzjazm Anglików dla tego sportu, zupełnie identycznie Amerykanie nauczyli Anglików grać w baseball.

Rządzącem ciałem klubów footb. jest the United States Football Assoc., a z tem zrzeszone American Football Assoc. i United States Referees (kollegjum sędziów). Na podstawie statystyki 65—70 tysięcy atletów w Ameryce gra w szeregach rozmaitych klubów, a nadto istnieje wielka liczba atletów, grających w publicznych szkołach. Najlepszymi graczami dotychczas byli importowani i był czas, kiedy „gwiazda europejska“ już na pokładzie okrętu była witana przez przedstawicieli rozmaitych klubów, starających się za pieniądze skaptować nową siłę, ale od niedawna nastąpiło rozczarowanie dla przybyszów z Europy, gdyż żywioł amerykański nastręcza wielkie współzawodnictwo.

Sezon bokserski na 1924 zapowiada się niebywale interesująco w ciężkiej wadze (heavyweight). Pewne są następujące spotkania: Firpo (Argentyna) — Wills (Murzyn), Dempsey — Gibbons, Firpo — Dempsey, Wills — Dempsey. Zakłady, jak i nagrody dla bokserów, już teraz idą w miljony i r. 1924 przewyższy wszystko dotychczas widziane.

21. II. 1924. *Bolek Bachner.*

Boksowanie.

Criqui zamierza walczyć z Ledoux'em, którego przed 2 laty w 75 sek. pokonał „knock-out“. W tym celu toczy już rokowania z menażerem Ledoux'a. Ledoux jest mistrzem Europy w wadze piórkowej.

Harry Mason (Anglja) pobił w Ameryce Brodiego na punkty.

W Berlinie skradziono z pomnika, przedstawiającego dwóch bokserów, jedną z figur.

Następnym przeciwnikiem Charles'a Ledoux'a (Francja) będzie Hebrans (Belgja).

Niemałą wrzawę wywołało w Ameryce ostatnie spotkanie Dempseya, o którem tylko mała liczba wtajemniczonych już przedtem wiedziała. Oto Jack za sutem wynagrodzeniem stanął przeciwko bokserowi ciężkiej wagi, Dutch Siefert'owi. Dempsey nie bawił się długo ze swym przeciwnikiem i odprawił go w 45 sekundzie „knock-out“. Spotkaniu nie przypisują zresztą żadnego znaczenia.

Pal Moran (waga lekka) został przez znacznie lżejszego Johnny Dundee'a (mistrz świata w wadze piórkowej) pobitym na punkty w 15 rundzie. Moran uważanym jest za najgroźniejszego konkurenta Benny Leonarda.

W Nowym Jorku odbędzie się 31 bm. spotkanie między zwycięzcą Battlinga Siki, Mike Mc. Figue, a 17 letnim Amerykaninem Young Stribling.

W Paryżu pokonał belgijski mistrz średniej wagi Pruniera (Francja) w 15 rundzie na punkty.

Doskonały bokser francuski w średniej wadze, Laffont, załatwił się z Marokańczykiem, Kebier, w 3 rundzie „knock out“.

Młody bokser francuski, Fred Bretonnel, któremu międzynarodowy związek bokserski przyznał mistrzostwo Europy w lekkiej wadze, wygrał match ze swym rodakiem Bandry w 20 rundzie na punkty. Bretonel w dość łatwy sposób uzyskał mistrzostwo Europy, albowiem Harry Mason nie przyjął jego wyzwania, wyjechawszy do Ameryki, a związek przyznał Francuzowi wskutek tego tytuł.

Ameryka południowa ma podobno dostarczyć równorzędnego przeciwnika dla Dempseya. Ma nim być olbrzym Romero de Rojas (Chile), któremu Tex Rickard trzema spotkaniami utoruje drogę do Dempseya. Ostatnim większym czynem de Rojasa było zwycięstwo nad Nillesem w Paryżu, zresztą mało o nim w Europie słyszano.

Po matchu wiedeńskim z Anglikiem Towney'em wyjeżdża Carpentier do Ameryki, gdzie spotyka się z mistrzem świata w półciężkiej wadze, Gene Tunney'em. Będzie to pierwszy występ Carpentiera w Stanach Zjednoczonych od czasu klęski z Dempseyem.

Nieco o boksie.

Mimo opinji najróżnorodniejszych pism i miarodajnych w tym względzie, jak się zdaje, powag o bezwzględnej wartości wyżej wzmiankowanego sportu, jako czynnika rozwoju fizycznego, boks nie u wszystkich zdołał pozyskać zupełny poklask. Przyczyny tegoż, jako jeden z ignorujących ten sport, wyłuszczę w zrozumiałem i jasnem dla każdego świetle.

Powszechnie wiadomo, iż sport, obejmujący różnorakie gałęzie, ma na celu doprowadzić do doskonałości na tem polu sportowem, jakiemu się dany osobnik poświęcił. Sport, jako taki, nie powinien stanowić żadnego niebezpieczeństwa życia, wiecznego, długotrwałego, lub nawet krótkotrwałego kalectwa, dla uprawiającego go. Sport powinien stanowić rękojmię bezpieczeństwa życia, zdrowia i pomyślnego rozwoju fizycznego uprawiającego go racjonalnie osobnika. Oczywista rzecz, że wykluczam wypadki nieszczęśliwe.

Tymczasem o bezwzględnem bezpieczeństwie czynnych zwolenników sportu bokserskiego, amatorów, czy też zawodowych, mowy być nie może! Jak w każdej innej gałęzi, w boksie istnieją pewne, obowiązujące pięściarzy przepisy. Są dozwolone granice, w obrębie których przeciwnicy mogą sobie wzajemnie zadawać jaknajsilniejsze uderzenia. Cel, jaki sobie obierają walczący, jest obezwładnienie przeciwnika na pewien czas (10 sekund). Osiągający ten cel uważany jest za zwycięzcę. Tak przewidują i opiewają przepisy boksu.

Nie łudźmy się jednak! Takie „przepisowe“ obezwładnienie równa się najczęściej długotrwałej chorobie, krótko lub długotrwałemu kalectwu, a nawet niekiedy i śmierci. Przytoczę dowód „śmiertelny“. Niedawno pisma sportowe zamieściły notatkę o śmierci znanego boksera (Jerome), który w spotkaniu bokserskiem uległ pęknięciu czaszki. Jaskrawy to dowód tego „bezpiecznego“ sportu.

Jak bardzo nieszczęśliwe wypadki na ring'u bokserskim wstrząsnęły sercami ludzkiemi, wskazuje fakt, iż w Ameryce (Stanach Zjednoczonych) i Austrji noszono się z myślą zabronienia walk bokserskich. Słynny „pięściarz“, „mistrz świata“ Jack Dempsey, zdążył już nawet być w audjencji u prezydenta Coolidge'a w tej sprawie.

O ile rzecz tak się ma, widzimy, że walka antibokserska przybiera dość poważny charakter. I słuszna racja po stronie oponentów! Boks powinien być wypleniony z ogólnego pojęcia sportu, jako czynnik wprost zabijający dla normalnego rozwoju fizycznego generacji ludzkiej.

Warszawa. *N. S.*

(Prosimy pp. bokserów o zabranie głosu w tej sprawie. — Red.).

Zgoda między Czechami a Węgrami została zdaje się definitywnie zawartą i FTC gra już 29 i 30 bm. z jedną z drużyn czołowych w Pradze.

Vienna (Wiedeń) gra 23 i 25 bm. w Pradze w turnieju, w którym biorą udział Slavia, DFC i jeszcze jedna z drużyn czeskich. Dochód z tejże imprezy zostaje rozdzielony na 4 równe części. Ponieważ jednak 23 bm. grają Amatorzy ze Spartą w Pradze, więc dość poważna konkurencja dla turnieju. Vienna zwróciła się do Slavii z propozycją, aby zawody turniejowe z 23 przeniosła na 22 bm.

Pozzo, redaktor „Stampa“, został wybrany Kapitanem Związkowym Włoskiego Związku Footb.

Nagy, trener Sleipner (Norrköping), dawniej gracz MTK, objął trening szwedzkiej drużyny olimp.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Z. Z. uchwalono wobec tego, że Państwowa Rada Wychowania Fizycznego, jaka niegdyś istniała przy Ministerstwie Zdrowia, już od dwóch lat nie zbiera się na posiedzenia, wystąpić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z inicjatywą w sprawie jej reaktywowania.

Wniesiono też do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podanie o otworzenie przy Instytucie Hygjeny Praktycznej Poradni Sportowej, wzorowanej na tego rodzaju instytucjach, istniejących zagranicą. Prawdopodobnie podanie to będzie przychylnie załatwione, a w najbliższym czasie kandydat, wskazany przez Z. Z., otrzyma stypendjum Rockefellerowskie celem wyjazdu zagranicę dla zaznajomienia się z tamtejszemi poradniami sportowemi.

Ponieważ prasa czeska wyciąga wniosek z pertraktacji o zawody sportowe z klubami sportowymi w Czechosłowacji o osłabnięciu uchwalonego zerwania stosunków aż do lojalnego załatwienia sprawy Jaworzyny, rozesłano związkom przypomnienie, że zerwanie stosunków obowiązuje nadal w całej rozciągłości, że wszelkie próby pertraktowania o zawody sportowe przez poszczególne kluby z drużynami sportowemi w Czechosłowacji powinny być surowo karane, jako naruszenie solidarności, a wreszcie, że bojkot rozciąga się nietylko na kluby czeskie, ale także na niemieckie, żydowskie, węgierskie i słowackie w Czechosłowacji. Co do udziału patrolu wojskowego polskiego w czeskich zawodach narciarskich, zarządzonego przez Minsterstwo Spraw Wojskowych, przesłał zarząd ZZ. w swoim czasie generałowi Sosnkowskiemu obszerne pismo z przedstawieniem stanowiska sportu polskiego w tej sprawie.

Nie spuszczając z oka sprawy budowy stadjonu sportowego w Warszawie zainterpelowano Bractwo Strzelców Kurkowych, jakim jest jego stosunek do Ministerstwa Spraw Wojskowych odnośnie do dzierżawy terenów fortu Szczęśliwickiego i w jakiem stadjum znajduje się sprawa budowy tamże boisk sportowych. Na posiedzeniu zastanawiano się też, czy inicjatywy w sprawie budowy stadjonu sportowego nie powinien ująć w swe ręce Zarząd Z. Z.

Skandal w PZLA.

Walne Zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego w dn. 9 bm. było b. burzliwe. Reprezentowane były następ. okręgi: Warszawa, Lwów, Poznań, Wilno, Lublin, Łódź. Brak K r a k o w a (!), Górnego Śląska i Pomorza. Przewodniczył prezes WOZLA, p. Znajdowski. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu zebranie było świadkiem ostrej krytyki. Rzeczywiście „działalność“ PZLA była znikomą i godną napiętnowania prawie pod wszystkimi względami. Jedynie tylko kilka punktów natury administracyjno-organizacyjnej jest godnych pochwały. Nagonka AZS-u dała owoce. Toteż w głosowaniu nad absolutorjum tylko Warszawa i Wilno głosują „za“, reszta wstrzymuje się. Zdarza się to poraz pierwszy w życiu sportowej stolicy. Członkowie starego zarządu wychodzą z sali. Do nowego zarządu weszli: pp. mjr. Krzyski prezes, rtm. Mryc (nie Moryc, jak chce pewna gazeta sport. łódzka — przyp. zecera), kpt. Sterba, kpt. Kurletto, Zaleski, Raszke, Wiśniewski, inż. Dręgiewicz, kpt. Karaziński, Szamota, Weintal, Znajdowski, Gruner, Niezabitowski. Delegaci na Walne Zgrom. Z. Z. mjr. Krzyski, Szamota, Raszke. Z ważniejszych wniosków uchwalono urządzić drugie zawody eliminacyjne w dniu 14 i 15. VI. we Lwowie, mianowano Kapitana Związkowego (rtm. Mryc, ewent. inż. Christelbauer). *Sic.*

Kampanja klasy B i C przeciw klasie A.

Walka między powyższemi klasami footballowemi jest walką organizacyjną i toczy się także we wszystkich prawie związkach footballowych zagranicznych. Chodzi tu o obronę wielkiej ilości słabszych klubów przed majoryzacją kilku lub kilkunastu silnych towarzystw, które z rozmaitych przyczyn znajdują się w kl. A. We wszystkich prawie państwach sportowych kluby A klasowe posiadają na walnych zebraniach związkowych kilkakrotnie większą ilość głosów, niż B i C klasowe, toteż w gruncie rzeczy wodzą rej i często majoryzują wszystkie inne towarzystwa. Są jednakże kraje, gdzie każde towarzystwo bez względu na klasę posiada 1 głos (np. we Włoszech), gdzie też tylko objektywne i zasadnicze względy decydują o załatwieniu spraw wszelkich organizac., a subjektyne kwalifikacje o wyborach. Ale i w niektórych krajach o nierównym rozdziale uprawnień i obowiązków (np. Austrji) olbrzymia ilość klubów B i C klasowych mimo wszystko uzyskała większość i odpłaca byłej władzy oligarchicznej A klasy pięknem za nadobne.

Gdy w grudniu r. 1919, przy konstytuowaniu się PZPN. z ówczesnego Związku Małopolskiego, w naradach przed i na I. walnem zgromadzeniu PZPN w Warszawie, zajmowałem w przeciwstawieniu do projektodawcy statutowego, prof. Dr. Weyssenhoffa, stanowisko zrównouprawnienia wszystkich towarzystw, przynależnych do PZPN i żądałem udzielenia każdemu członkowi organizacji po 1 głosie, w głosowaniu decydującem przepadłem wobec argumentacji, że przecież kluby A klasowe, mające silniejsze drużyny, większe zasługi, większą ilość członków, większe boiska i organizację, byłyby poszkodowane w stosunku do małych, anemicznych i krótkożyciowych klubików. Nie można zaprzeczyć pewnej racji tym argumentom, ale z drugiej strony nie jest wszak wykluczonem, by w klubach poza A klasowych nie znaleźli się wybitni działacze i siły sportowe, by nie było w nich większej ilości członków, lub rozmaitych innych sekcji sportowych wysoko rozwiniętych, a co najważniejsze, że podział członków na nierówne kategorje w przynależności i pracy organizacyjnej jest szkodliwym, demoralizującym i niesprawiedliwym.

Nie łudźmy się. Projekt prof. Weyssenhoffa podziału tow. sportowych na klasy A, B i C, oparty żywcem na wzorach zagranicznych (głównie Szwajcarji) z wyraźnem przeciwwstawieniem się systemowi czarno-żółtemu (Wiedeń), jako w ówczesnym nastroju politycznym nieodpowiedniemu, a stosującemu podział na I, II, III, IV itd. klasę, — miał na celu określenie, względnie nawet unormowanie porządku rozgrywek w pewnych grupach i serjach. Podział ten nie miał oznaczać stopnia rozwoju lub wartości sport. towarzystwa jako takiego, a tylko konkretną pozycję porządkową, niekoniecznie zaś poziomu jego drużyn footb. (np. nowi członkowie, acz bardzo silni, winni przechodzić od kl C).

Z czasem intencja autora i jego systemu zupełnie zapoznaną została. A, B, C klasowość zaczęto identyfikować z I, II, III klasowością drużyn. Z tego powstało horendalne monstrum, gdyż A klasowe drużyny, mistrzowskie w swych okręgach i rozgrywające mistrzostwo państwowe, bite były często z łatwością przez niektóre B, a nawet C klasowe kluby innych, wyżej stojących okręgów, co wywołało nawet galimatias w projektach rozgrywek mistrzowskich, — ale co gorsza z A, B. i C klasowości drużyn przeniesiono klasyfikację i poza teren rozgrywania zawodów footb. i oznaczano całe tow. jako I, II i III klasowe.

Te fakta w stosunkach zewnętrznych, a szczególnie zagranicznych, dotkliwie krzywdziły cały szereg towarzystw i sam prof. Weyssenhoff na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu P. Z. P. N. w Krakowie w r. 1923. postawił wniosek o zmianę terminu „klasa" na „grupa" A, B i C, motywując mniejwięcej tak, jak podpisany. Projekt podziału rozgrywkowego z r. 1919 nie uległby zmianie w r. 1923 przez zmianę na termin „grupa", a wyjaśniłby niejedno. Wniosek na zmianę nie przeszedł, bo A klasowe kluby chciały w opinji zwyczajowej pozostać I-szo klasowemi, a nie A grupowemi.

A dalsze skutki tej fałszywej interpretacji klasyfikacyjnej rozszerzyły się i na forum organizacyjne. Powierzanie mandatów nie wedle objektywnej kwalifikacji personalnej, ale wedle przynależności klubowej. A gdy z rozwojem ruchu sportowego ilość klubów naturalnie się powiększała i mimo statutowego uprzywilejowania A klasowych klubów ilość B i C klasowych wzrosła tak, że mogła zagrozić tejże klasie A unicestwieniem jej przywileju majoryzacyjnego, gdy kluby poza A klasowe w niektórych okręgach (Lwów, Kraków) zaczęły się domagać uznania także ich interesów i odpowiedniego zastępstwa, Walne Zgrom. PZPN., odbyte niedawno w Krakowie powzięło genialną, ale zgubną w następstwa uchwałę, dokonującą taki go podziału głosów klubów A, B i C kl. bez względu na ilość przynależnych tow. do organizacji, aby zawsze A klasa miała przynajmniej tyle głosów, co B i C klasa razem wzięte, uniemożliwiając raz na zawsze ewentualne przyjście do władzy reprezentantów poza A klasowych.

Te wszystkie fakta i zjawiska dowodzą, że i u nas walka organizacyjna między klasami z natury rzeczy nastąpić musi, że podstawy zasadnicze naszej struktury organizacyjnej, oparte na nierówności i przywilejach, a więc niedemokratyczne i sprzeczne z kardynalnemi założeniami idei sportowej, są nieodpowiednie i że zmiana sprawiedliwa dla dobra wszystkich grup i zrzeszeń sportowo pracujących jest konieczną i niezbędną.

Tyle ujęcie zasadnicze kwestji. W następnym artykule omówimy zaś konkretnie sytuację w okręgu krakowskim, tzw. opozycję B i C kl., secesję i obecną kampanję pewnej części odłamu sportowego, złożonego z klubów A, B i C kl., a mającą wybitnie podkład osobisty i klubowo-konkurencyjny. Udowodniliśmy, że problem walki B i C kl przeciw klasie A musi być z czasem załatwiony w myśl słusznych zasadniczych żądań upośledzonych pod każdym względem klas, a innym razem udowodnimy brak tychże pobudek i motywów w genezie i przebiegu powstałej opozycji, a co zatem idzie brak uzasadnienia do toczenia kampanji w tej formie, w ten sposób i pod tem kierownictwem, jak to się dzieje obecnie w okręgu krakowskim. *Dr. Henryk Leser.*

Już po złożeniu powyższego artykułu, który niestety z braku miejsca nie mógł być umieszczonym w poprzednim numerze, otrzymaliśmy poniższe pismo:

Szanowna Redakcjo! W ostatnim Nrze „Tygodnika Sportowego (Nr. 10), zamieszczono w odpisie dwie nasze odezwy z dopiskiem Szan. Redakcji, że otwiera na ten temat dyskusję i sama zabierze głos w najbliższym Nrze. Chciałem przeto wstrzymać się od zabierania głosu aż do czasu, kiedy Szan. Redakcja jasno określi swoje stanowisko w tej sprawie. Zaszły jednak w międzyczasie takie wypadki, że — według mego zapatrywania — dyskusja nad naszemi żądaniami i dążeniami staje się bezprzedmiotową i dziś byłoby wskazanem zastanowić się raczej nad postępowaniem naszem w przyszłości.

Oto na konferencji delegatów klubów A klasowych z komitetem porozumiewawczym klubów klasy B i C w dniu 8 marca br., wszystkie bez wyjątku kluby pierwszoklasowe uznały nasze dążenia, odnoszące się do uzyskania dla klasy B i C ogółem 6-ciu mandatów, za słuszne i oficjalnie zobowiązały się do ich uwzględnienia.

Komitet porozumiewawczy zwołuje więc na dzień 16 marca br. o godzinie 9 rano w sali „Sokoła" w Podgórzu zebranie pisemnie upoważnionych delegatów klubów klasy B i C, celem wyboru ludzi, którzy czy to drogą wymiany, czy też na Nadzw. Walnem Zgrom., mieliby według nowego klucza wejść do zarządu ewentualn. do Wydziału Gier i Dyscypliny.

Komitet, stojąc na stanowisku, że powyższe koncesje uzyskał dla całej klasy B i C, zaprasza na to posiedzenie wszystkie kluby, a więc i te nieliczne, które dotychczas (lub wcale) nie solidaryzowały się z naszą akcją, uwieńczoną jaknajpomyślniejszym rezultatem.

Dziś więc pokojowa zresztą i uczciwa „walka" jest poza nami i nie widzę potrzeby do niej wracać. Obecnie imieniem Komitetu pozwolę sobie zaprosić na to posiedzenie delegata Szanownej Redakcji, aby się przekonała, jak dalece nasze starania miały „czysto-osobisty" podkład.

Łącząc wyrazy szacunku i poważania

Kraków 10. III. 24. *Anatol Krakowiecki.*

Komitet Poroz. wysłał do klubów B i C klasowych następujący cyrkularz:

Odnośnie do uchwały zebrania międzyklubowego K. S. klasy B i C zwrócił się wybrany komitet do po[illegible]lnych klubów klasy A, przedkładając nasze życze[illegible]. Po przeprowadzonych pertraktacjach złożyli na posiedzeniu wspólnem Komisji Porozumiewawczej reprezentanci K. S. Cracovia, Wisła, Jutrzenka i Olsza pojedynczą, następnie wspólną deklarację uznania naszych żądań, oraz gotowość w potrzebie zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zebrania K.Z.O.P.N. w Krakowie celem przeprowadzenia wyboru nowego Zarządu z uwzględnieniem reprezentantów K. S. klasy B i C. Komunikujemy, że wedle nowego klucza przypada po 2 delegatów K.S. klasy B i C do Zarządu, oraz po 1 deledacie tych klas do Wydz. Gier i Dysc. Delegatów odnośnych klas wybierają kluby tejże klasy na osobnem zebraniu. Ponadto sprawa uzyskania miejsca na boisko związkowe staje się postulatem KZOPN w Krakowie.

16 marca br. o godzinie 9 przedp. w sali K. S. Korona (Gmach Sokoła podgórskiego) odbędzie się zebranie miedzyklubowe klubów klasy B i C z następującym porządkiem dziennym: a) Sprawozdanie z przeprowadzonej akcji. b) Nasz stosunek do postulatów K. S. Wawel. c) Wybór delegatów klubów klasy B i C. Wzywamy przeto o wydelegowanie reprezentanta WP. przy przedłożeniu pełnomocnictwa wedle formy podanej na odwrotnej stronie. Cześć

Wawrzusiak Krakowiecki Eickhorn

Dnia 16 bm. odbyła się w sali Sokoła podgórskiego konferencja klubów klasy B i C. Prócz delegatów, którzy dotychczas brali udział w obradach, zjawił się delegat Makkabi (Kraków), p. Molkner, który przed rozpoczęciem obrad złożył oświadczenie, iż Makkabi solidaryzuje się zasadniczo z postulatami klubów klasy B i C jako klub klasy B, nie przystąpił jednak dotychczas do akcji, ponieważ nie dawała ona gwarancji, iż nie jest oparta jedynie na ambicjach jednostek, źle w sporcie p. n. Krakowa zapisanych. O ile w toku dyskusji okaże się, iż sprawa ma podłoże głębsze i kwestja zaspokojenia apetytów mandatowych zostanie zupełnie usuniętą, Makkabi przystąpi do akcji czynnie.

Następnie złożył przewodniczący wybranej uprzednio delegacji sprawozdanie z dotychczasowej działalności, która wydała nadspodziewane wyniki; wszystkie bowiem kluby klasy A złożyły wiążące oświadczenia, iż akceptują bez zastrzeżeń postulaty klubów klasy B i C. Sprawozdanie przyjęto z zadowoleniem do wiadomości.

Kością niezgody stała się tylko „kwestja Wawelu", który rzekomo przez swego prezesa miał całą akcję zainicjować i takową moralnie popierał. P. Bodnarowski w obszernych wywodach opowiadał, jak to jemu zawdzięczają kluby klasy B i C, iż cała akcja odniosła sukces i że obecnie — niedwuznacznie dał to do zrozumienia — należałoby się zrewanżować w formie wystawienia junctim postulatów klubów klasy B i C wraz z żądaniem przyznania Wawelowi mandatów w KOZPN, choć, jak twierdził wymieniony pan, ani jemu, ani Wawelowi, nie zależy na mandatach, gdyż (dosłownie) nie jest mu to dziwnem, jest bowiem sam prezesem w trzech towarzystwach (!).

Przeciwko tym domagogicznym wywodom wystąpił delegat Makkabi, który w historycznym biegu wypadków skreślił stanowisko p. Bodnarewskiego przed Walnem Zebr. KOZPN. i w czasie tego, kiedy to skutkiem nieprzyznania mu prezesury W. G. i D. zerwał z klubami klasy A., do których należy i wykorzystując przypadkowy zbieg okoliczności, stał się opiekunem pokrzywdzonych klubów klasy B i C. Operując odnośnymi faktami wykazał tenże delegat perfidną pracę tegoż pana w uprzednim Zarządzie w stosunku do klubów klasy B i C, oraz szczególnie wrogą działalność jego w stosunku do klubów żyd. kl. B i C., kiedy to po secesji z bloku A-klasowego wystawił „swoją" listę i ignorując zupełnie istnienie żyd. klubów nie wystawił do Zarządu ani Wydz. Gier ani jednego reprezentanta żyd. klubów i jeszcze miał czelność zwrócić się do tychże o poparcie, zasłaniając się, iż jest to Zarząd klubów kl. B i C. Wtedy to delegaci Makkabi siłą faktu musieli swoje i 16 innych głosów rzucić na listę, która dawała więcej gwarancji bezstronności i fachowości. Wkońcu zapytał, skąd nagle ta miłość Wawelu i p. B. do klubów kl. B i C? i postawił wniosek, by kluby kl. B i C dążyły do urzeczywistnienia swych postulatów zupełnie samodzielnie i nie łączyły sprawy swej z osobistemi ambicjami niektórych panów z klasy A. Wniosek upadł większością głosów. Aby zaś zaspokoić ambicje p. B. postawił tenże delegat Mak. wniosek, wyrażający podziękowanie Wawelowi i p. B. za gorące zajęcie się postulatami klasy B i C i oświadczający, iż kluby te mileby widziały, by wszelkie inne mandaty od prezesa począwszy, prócz mandatów, przysługujących klubom kl. B i C, przypadły p. B. i klubowi Wawel. Wniosek ten upadł. W czasie głosowania zaszły charakterystyczne momenty. Delegaci zupełnie nie orjentowali się, za którym wnioskiem głosować, a nawet jeden z delegatów, który był zaopatrzony w większą ilość pełnomocnictw, przy drugiem głosowaniu celował palcami, nad czem i jak ma głosować (!?). Przez upadek obu wniosków wytworzyła się ciekawa sytuacja, gdyż z jednej strony większość delegatów nie chciała opuścić Wawelu, a z drugiej strony była przeciwną wyrażeniu podziękowania p. B. i Wawelowi za ich pracę tak, iż obecnie znaleźli się delegaci w kolizji, co należy dalej robić, by wyjść z tej matni? Wreszcie delegat Mak. postawił wniosek trzeci: „Delegaci wyrażają życzenie, by kluby kl. A przy obsadzaniu KOZPN.

i W. G. i D. w interesie rozwoju sportu p. n. brali pod rozwagę wszystkie kluby kl. A". Wniosek ten przyjęto przez aklamację, wobec czego stwierdził delegat Mak., że pomiędzy postulatami klubów kl. B i C, a ambicjami KS. Wawel niema żadnego jenctim i oświadczył, iż z akcją klubów kl. B i C solidaryzuje się i do niej przystępuje, co przyjmują wszyscy obecni delegaci hucznymi brawami do wiadomości.

Następnie przystąpiono do wyboru delegatów do Zarządu, na wypadek kooptacji, po 3 z każdej klasy i omówienia jeszcze kilku drobnych spraw.

Całe obrady stały pod hasłem walki Wawelu o mandaty, której przeciwstawili inni delegaci za inicjatywą delegata Mak. realną pracę. Również uderzał brak bardzo wielu klubów miejscowych i prowincjonalnych, gdyż było reprezentowanych zaledwie 8 klubów B-kl. i 9 C kl. na 70 klubów z tychże klas (!) Wreszcie musimy jeszcze podkreślić niewyrobienie i brak orjentacji u wielu delegatów. Zebranie miało przebieg momentami burzliwy, ale poważny. *Klukrach.*

Sprostowanie W nrze 10 naszego pisma w artykule wstępnym „O treningu olimp. footb." zakradła się pomyłka. W miejsce mylnie proponowanego bramkarza Richtera, ma być **Görlitz** (IFC Katowice). — W tymsamym nrze na stronicy tytułowej ma być z lewej strony Olsen (Norwegja) z prawej strony Skutnabb (Finlandja), a nie odwrotnie.

Dziennik, lewy łącznik Pogoni katow., wystąpił z tego klubu i grać będzie prawdopodobnie w Gdyni (Gdańsk).

Pogoń katowicka przystępuje w najbliższych dniach do budowy nowego olbrzymiego boiska, oraz trybuny.

Austr. Zw. Footb. ogłosił bojkot Makabi bern. z powodu zakontraktowania równoczesnego na jeden dzień 3 drużyn wiedeńskich i niedotrzymania umowy.

Braun, 19 letni sędzia wiedeński, uważanym jest we Wiedniu za najlepszego sędziego tego miasta.

Retschury, znany sędzia wiedeński, który ostatnio był bardzo niebezpiecznie chorym, wyzdrowiał i brał już udział w posiedzeniach wied. kolleg. sędziów.

Pozn. ZOPN. organizuje zawody o puhar dla pierwszych drużyn juniorów.

W rozgrywkach o puhar Pozn. ZOPN. bierze razem udział 12 klubów.

Union (Łódź) gości 23 marca w Poznaniu u T. S. Unja.

Nogaj opuścił Katowice i występuje znowu w drużynie T. S. Unja Poznań.

13 kwietnia br. gra reprezentacja Pozn. ZOPN. z repr. Górnego Śląska w Katowicach.

6 kwietnia gra Warszawianka z Unją w Poznaniu.

W Poznaniu tworzy się okręgowy związek hockeyowy.

Niziński powrócił z Katowic i gra znowu w KS. Warta w Poznaniu.

W Łodzi zorganizował się Łódzki Okr. Związek Lek. Atl., który już nawet rozpisał zawody o mistrz. okr.

Śledź, lewoskrzydłowy, wrócił do ŁKS.

Pogodziński, lewoskrzydłowy, wrócił do ŁTGS.

Mistrz. kl B. w ŁZOPN. rozpoczynają się 23 bm. Następujące kluby biorą udział: Widzew, GMS., Sokół, Szturm, Pabj. Tow. Cykl., Kaniów i Zgierskie Tow. Gimnastyczne.

Łódzki Zw. O. P. N. wyznaczył dzień 19 VI br. jako dzień związkowy.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Poznania. Pogodny dzień 9 marca zwabił na boisku Unji liczne rzesze sportowców, by przyjrzeć się grze Unji i Pogoni Obie drużyny miały po jednym treningu. Unja, jak zawsze, na pierwszy ogień w sezonie poszła na Wartę i uzyskała wynik 3:3, a Pogoń z Posranią również 3:3. Więcej liczono się ze zwycięstwem Unji, nie Pogoni.

Pogoń — Unja 1:6 (0:1). Z chwilą rozpoczęcia przybiera gra tempo wprost mordercze, gra ładna, równa, lekka ofenzywa niebieskich (Unja), dla których pada w 20 min. jedyna bramka do przerwy, usadzona pewnie w siatce przez Goreckiego. — Rzut karny za foul Kowalskiego Śmiglak przestrzeliwuje Przerwa. Po zmianie gra się zaostrza, coraz więcej uwydatnia się przewaga niebieskich, gdyż Pogoń nie dotrzymała przez siebie nadanego tempa. 2 gą bramkę uzyskuje Kochański, podchodząc pod same pole karne. Pogoń broni się dzielnie, bramkarz czyni co może, nie jest jednak w stanie obronić silnego strzału Klepackiego 3 cia bramka Kerlein podwyższa wynik do 4 rech. W szeregach Pogoni widoczne zdenerwowanie. Klepacki, oraz zwinny Nowaczyk, dopełniają serję bramek do pół tuzina. Całą siłą dążą Pogończycy do uzyskania bramki honorowej, co im się udaje. Za foul (wątpliwy) rzut karny i Nowicki uzyskuje jedynego goala Przebieg zawodów niezwykle interesujący, zwłaszcza pierwsza połowa. Z graczy Pogoni wyróżniał się Częstochowski, Solnicki i Nowicki w obronie. W Unji Malski niewiele miał pracy, najlepsza była obrona, pomoc pracowała tym razem ofenzywnie, atak bez słabego punktu. Sędziował p. Mallow [illegible] zadawalniająco.

Unja II — Amator I 8:1 (4:1). Stała przewaga zwycięzców. — Akad. Zw. Sp. II — Warta I jun. 0:6. Akad. b. słabi i przytem niezgrani. Zasłużone zwycięstwo. — Sokół (Poznań — Śródmieście) — Unja I jun. 0:4 (0:0). Ambitna gra. Lepsza linja ataku w Unji zadecydowała o zwycięstwie. *Tep.*

Z Rzeszowa. Zimę wykorzystały tut. tow. sportowe do przeprowadzenia wewnętrznych reorganizacji i do zbierania funduszów.

Walne Zgrom. Resovii odbyło się przy dość znacznym udziale członków. Sprawozdanie ustępującego Wydziału wykazało intenzywną pracę w ub roku, między innymi należyte urządzenie i oparkanienie własnego placu sport., zawody z Cracovią, Makkabi, Lechją, Polonją przem., WKS w Lublinie, Sturmem bielskim i w. in W mistrzostwie podokręgu zajmuje drugie miejsce po Tarnovii Na prezesa wybrano ponownie p kpt. Ertla, skład Wydziału prawie niezmieniony.

Taksamo i drugie tow. tut. Bar-Kochba wykazało w ub. roku bardzo żywą działalność. Poza 30 zawodami I druż, między innymi z Makkabi, Hasmoneą, Tarnovią, Podgórzem, Koroną, Czarnymi z Jasła itd., urządzono także zawody pań w piłkę ręczną i utworzono takową sekcję z 60 ćwiczącemi Nowy skład Wydziału prawie niezmieniony z p. Drem Spirą, jako prezesem. W mistrzostwie Kl. C. podokręgu w swojej grupie, poza jedną nierozstrzygniętą, wszystkie zawody wygrała, zwyciężając poza mistrzostwem w zawodach przyjacielskich mistrza II giej grupy Wisłokę z Dębicy 5:0. Weryfikacja dotychczas nieprzeprowadzona i prawdopodobnie mistrzostwa kl. C będą powtórzone w tymsamym porządku.

W składach drużyn małe zaszły zmiany. Resovia utraciła w obrońcy Małeckim, który ma grać podobno

w Pogoni lwowsk., bardzo wybitną siłę, za to ma podobno pozyskać Stycznia z Cracovii, przez co drużyna by wiele zyskała. Bar-Kochba wystąpi prawdopodobnie w niezmienionym składzie.

Siedziba podokręgu została przeniesioną z Jasła do Tarnowa, gdzie nowy Zarząd się już ukonstytuował. W skład Zarządu wchodzą reprezentanci wszystkich 4 ech B kl. klubów, a z kl. C reprezentant KS Bochnia. Na posiedzeniu, które się odbyło pod przew. p. Molknera, jako delegata KZOPN-u, reprezentowane były prawie wszystkie kluby podokręgu. Zakres działania podokręgu jest minimalny, dlatego też Zarząd ten nie posiada prawie żadnego znaczenia. *M. F.*

Z Łucka. KS. Kresowianka posiada bogaty program. I drużyna w nadchodzącym sezonie rezegra 32 meczy, między innymi z drużynami z Równa, Kowla, Krzemieńca, Dubna, Brześcia, Lublina Clou sezonu będą zawody z bliżej jeszcze nieokreślonym zespołem warszawskim i lwowskim IIa) rozegra ogółem 20, a IIb) 14 zawodów. Drużyny jeszcze nie trenują. Równ eż w Ż. K. S. Bar Kochba praca przygotowawcza wre. Zaś W. K. S. i Makkabi śpią jeszcze. *A. M.*

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Mistrz I. klasy. Amatorzy — Hakoah 3:1 (1:1). 25000 widzów. Zasłużone i pewne zwycięstwo. Schaffer w środk. pomocy słaby. Odznaczyli się u Amatorów Popovich, Hiltl, Cutti, Konrad i Wieser, który strzelił wszystkie 3 bramki, u Hakoahu Schwarz, Nemes i Guttman. Bramkarz Duldig zawinił 2 bramki. Dla H. strzelił goala Häusler Sportklub — WAF. 7:0 (2:0). 5000 widzów. Niezwykle wysokie zwycięstwo. W Sp. debjutował Neumayer z Opawy. Rapid - Hertha 3:2 (0:1). 10.000 widzów. Ogromny zapał odmłodzonego Rapidu zwyciężył. Wacker — Simmering 2:1 (1:1). 6000 widzów. Resch po długiej przerwie jako środk. napastnik zdobył obie bramki. II. kl: Donau - FAC. 1:0, WAC. — Donaustadt 4:2. Debjut Koželuha nienadzwyczajny. Rudolfshügel — Sim. Sp. Ver. 7:1.

Budapeszt. MTK. — Vasas 4:2 (3:2), Zuglo — FTC. 2:0 (1:0)! III. Obw. — UTSE. 5:0 (3:0), Kispesti — 33 1:0 (0:0), BTC. — Törekves 1:0 (1:0), UTE. — VAC. 1:0 (0:0).

Praga Slavia — Makabi (Berno) 1:0 (0:0). Równowaga. W I. połowie okres słabości Makabi wyzyskuje Slavia w 15' przez Kratochwila Najlepszymi byli Hirzer, Obitz i Zigmondi u Makabi, u Slavii Pleticha, Plodr, Capek, Kuzel. Obrona słaba. Sędzia Straka. CAFK. — Meteor Vin. 2:1 (1:1), Deutsche Sportbr. — Cechie Smichov 3.3 (2:2).

Berlin. 16 III, Berlin — Hamburg 3:1 (1:1). 25.000 widzów. W 25' strzela Westphalen 1 goala dla Hamb. W 32 min wyrównuje Berlin przez Neumanna. Po przerwie prowadzi Berlin z karnego 2:1 i ustala przez Rucha wynik końcowy na 3:1. Międzynarodowy sędzia Jekel nie zadowolnił. Hertha — Norden 08 2:0, Kicker — Brandenburg 2:2, Tennisborusia — VFB. Pankow 3:0.

Drezno. Sparta (Praga) — Guts Muts 4:3 (4:1). Rewanż przegranej Guts Mutsa poprzedniej niedzieli w Pradze 14:0. Sp. tylko bez Hojera, zresztą w komplecie. Bramki strzelili Bohata, Simonek i Hajny. 4-ty goal własny.

Mannheim Waldhof — IFC. Nürnberg 2:0.

Fürth Spielver. Fürth — SV. Frankfurt 4:2.

Hamburg. DFC. (Praga) — TV. Eimsbüttel 4:2 (4:0). Bramki strzelili Less 3 (główki), Sedlatschek 1.

Na ostatniem walnem zgromadz. PZPN uchwalono odebrać Kol Sędz. prawo głosowania w okr związkach.

Kompa, trener FC. Biel w Szwajcarji, dawniej gracz Kispesti (Budapeszt), objął trening estońskiej druż. olimpijskiej.

Chiny wysyłają druż. repr. footb. na Olimpjadę do Paryża.

W Łodzi powstał nowy klub sport. pod nazwą „Hasmonea“.

Warszawa. 16 III. Legja — AZS. 8:1.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7 Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.